

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



*Msza święta koncelebrowana
dla polskich pielgrzymów
w Grocie Masabielskiej w Lourdes
w środę 23 września 2026*

Przesłanie z Lourdes

Maryja Panna powiedziała św. Bernadette w Lourdes: „Nie obiecuję, że uczynię cię szczęśliwą na tym świecie, ale w przyszłym.”

(...) Tak, życie wieczne jest mocną i pewną obietnicą, którą daje nam Pan. On już je dla nas wystąpił przez swoją śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie, a każdego dnia urzeczywistnia je w nas przez łaskę chrztu. Jest ono w naszym zasięgu, ale to od nas zależy, czy przyjmimy je w sposób wolny, czy uchwycimy się go i nie będziemy stawiać mu przeszkód. Przeszkodą zaś dla łaski i życia wiecznego, jedyną przeszkodą dla tej miłości jest grzech, zamknięcie się w sobie, odrzucenie Boga, które więzi nas w naszych własnych ciemnościach! W grę wchodzi zatem nasza osobista odpowiedzialność, a jest ona wielka. Bóg chciał, abyśmy byli wolni, ponieważ wolność jest warunkiem miłości: nie można kochać pod przymusem. Otrzymałą wolność powinniśmy – za przykładem Maryi i z pomocą łaski Chrystusa – włączyć w nasze „tak” wypowiedziane Chrystusowi. Jest to „tak”, które trzeba nieustannie ponawiać aż do ostatniego tchnienia: „teraz i w godzinę śmierci naszej...”, jak modlimy się w Zdrowaś Maryjo.

*Fragment homilii Ojca Świętego Leona XIV
wygłoszonej w Sanktuarium Matki Bożej w Lourdes
w niedzielę 27 września 2026 r.*

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - PAŹDZIERNIK 2026

Za duszpasterstwo zdrowia psychicznego

Módlmy się o ustanowienie w całym Kościele duszpasterstwa zdrowia psychicznego, pomagającego przezwyciężyć stygmatyzację i dyskryminację osób z chorobami psychicznymi.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE - XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

Iz 5-7; Flp 4,6-9; Mt 21 ,33-43

Bezpośredni kontekst przypowieści o rolnikach dopuszczających się zabójstwa dotyczy relacji między Bogiem a ludem Izraela. Historycznie to do niego właśnie Bóg posłał najpierw proroków, a następnie swojego Syna. Ale w dziejach stosunków Boga z Izraelem została nakreślona historia związku Boga z całą ludzkością.

Jezus podejmuje na nowo i kontynuuje skargę Boga obecną u Izajasza w pierwszym czytaniu XXVII niedzieli zwykłej. Rolnicy ziemscy sadzą winnicę i opiekują się nią dla uzyskania własnych korzyści. Bóg postępuje inaczej. On szuka człowieka, zawiera z nim przymierze nie dla swojego, ale dla zysku człowieka, z czystej miłości. Owocami, jakich oczekuje od człowieka są miłość do Niego i sprawiedliwość wobec uciśnionych: wszystko to służy dobru człowieka, a nie Boga.

Ta przypowieść Jezusa jest szczególnie aktualna, jeśli zastosuje się ją do współczesnej Europy i w ogóle do świata chrześcijańskiego. Również w tym przypadku trzeba powiedzieć, że Jezus został "wypędzony z winnicy", wykluczony z kultury mieniającej się post-chrześcijańską lub wręcz anty-chrześcijańską.

Ludzie nie chcą już słyszeć o chrześcijańskich korzeniach Europy, o chrześcijańskim dziedzictwie. Człowiek zsekularyzowany chce sam być dziedzicem, gospodarzem. Sartre wkłada w usta jednej ze swych postaci to przerażające oświadczenie: "W niebie nie ma już nic, ani Dobra, ani Zła, ani żadnej osoby, która mogłaby mi dawać rozkazy. (...) Je-

stem człowiekiem, a każdy człowiek musi wynaleźć swoją własną drogę".

Niemal zawsze jednak, przypowieści Chrystusa odnoszą się do pojedynczej osoby, nie tylko do ludzkości lub chrześcijan w ogólności. Powinniśmy się więc zapytać: jaki los zarezerwowałem Chrystusowi w moim życiu? Jak odpowiadam na niepojętą miłość Boga do mnie? Czy jestem solidnym dzierżawcą darów Bożych i oddaję to, co się Jemu należy - uwielbienie, uznanie jego panowania oraz sprawstwo dobrych czynów.

W przypowieści o przewrotnych rolnikach kryje się pewne poczucie rozgoryczenia, rozczarowania. Ale kiedy czytamy ją dogłębnie, mówi ona tylko o niewiarygodnej miłości Boga do swego ludu i do każdego stworzenia. Miłości, która ostatecznie mimo zmiennych kolei losu, mimo zagubień i powrotów zawsze będzie zwycięska i do niej będzie należeć ostatnie słowo.

Odrzucenie ze strony Boga nigdy nie jest definitywne, ma zawsze charakter pedagogiczny. Również odrzucenie Izraela, kryjące się w słowach Chrystusa; "Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce" a także opisane przez Izajasza w pierwszym czytaniu. To niebezpieczeństwo ciąży także na chrześcijaństwie. Św. Paweł stwierdza w Liście do Rzymian: "Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami. (...) Czy aż tak się potknęli, że całkiem upadli? Żadną miarą!"

Raniero Cantalamessa OFM Cap, Od Ewangelii do życia

PORTRETY BIBLIJNE – CYRUS

"Tak mówi Pan o swoim pomazańcu Cyrusie: "Ja mocno ująłem go za prawicę" - to słowa napisane przez proroka, nazwanego konwencjonalnie Drugim Izajaszem. W XXIX niedzielę okresu zwykłego spotkamy się z tą postacią w pierwszym czytaniu. Cyrus w historii świata pojawił się w VI, stuleciu kiedy Izraelici przebywali na wygnaniu babilońskim. Był Persem. Jego imię po hebrajsku to Koresh, od perskiego słowa Kurush, które wielu tłumaczy jako "pasterz".

Imię odziedziczył po dziadku (dlatego jest on właściwie Cyrusem II). Jego ojcem był Kambyzes I. Dzięki swoim błyskotliwym podbojom dał początek wielkiemu imperium. W 549 roku podbił Medów, następnie Lidę w końcu upadła także dumna i potężna Babilonia.

Cyrus II potrafił z wielką zręcznością prowadzić politykę tolerancji i stosunkowo daleko posuniętej autonomii. Wydał edykt, który pozwolił Żydom deportowanym do Babilonii, po zniszczeniu Jerozolimy przez króla babilońskiego Nabuchodonozora (586 r. przed Chr.), powrócić do ojczyzny i odbudować swoją świątynię. Dokument jest cytowany na początku Księgi Ezdrasza: "Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli jest mię-



dzy wami jeszcze ktoś z całego ludu Jego, to niech Bóg jego będzie z nim; a niech idzie do Jerozolimy w Judzie i niech zbuduje dom Pana, Boga Izraela - tego Boga, który jest w Jerozolimie."

Liberalna polityka Cyrusa w sferze religijnej znalazła entuzjastyczne przyjęcie u niektórych wygnanych Żydów, wśród których wyróżniał się właśnie "Drugi Izajasz".

To wyjaśnia przepowiednie odnoszące się do perskiego imperatora, który nazwany jest nawet "mesjaszem", to znaczy "moim pomazańcem". Cyrus widziany jest przez proroka jako Pomazaniec Pana, który otrzymał misję wyzwolenia Izraela: "sam Bóg ujął go za rękę, dając mu tron i prowadząc od zwycięstwa do zwycięstwa". Prorok uwypukla ten aspekt, chcąc przekonać Żydów, przyzwyczajonych już do życia na wygnaniu, aby podjęli ryzykowną drogę powrotu do ojczyzny, wykorzystując nową sytuację polityczną zaistniałą za Cyrusa II Wielkiego.

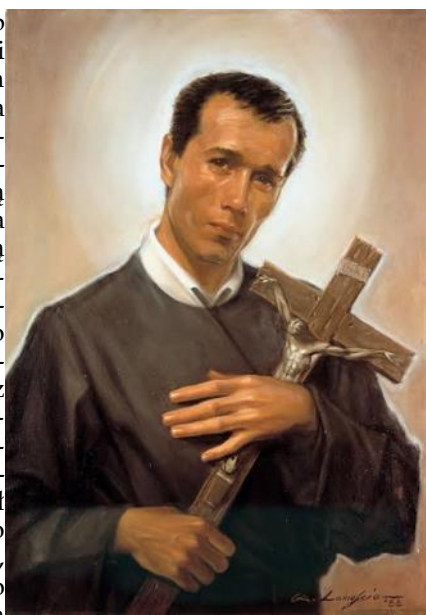
Według Herodota, władca zginął podczas bitwy z nomadycznym ludem Massagetów (530 r. przed Chr.), zagrażającym od północy perskiemu imperium, którego królową była Tomiris. Ona to, znalazłszy na polu bitwy ciało Cyrusa, włożyła jego głowę do bukłaka pełnego krwi pokonanych żołnierzy.

Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii

ŚW. GERARD

Gerard urodził się w Muro Lucano 6 lub 23 kwietnia 1726 roku. Jego rodzicami byli Dominik i Benedykta Gajella. Po śmierci ojca Gerard uczył się krawiectwa. Przez dwa lata był kamerdynerem biskupa Lacedonii, Klaudiusza Albini. Po śmierci biskupa (1744) Gerard powrócił do krawiectwa. Za drobną opłatą zamieszkał u wuja. Gerard od dawna jednak zamierzał poświęcić się na wyłączną służbę Bożą. Kiedy jednak zgłosił się do kapucynów, nie został przyjęty z powodu zbyt słabego zdrowia. Zgłosił się więc do założonego przed 17 laty przez św. Alfonsa zakonu redemptorystów. Gerard uciekł tajemnie z domu, mając 23 lata. Nowicjat odbył w Deliceto pod kierunkiem sługi Bożego Pawła Cafaro, który adeptom do zakonu stawiał bardzo wysokie wymagania. Śluby zakonne złożył w 1752 r. W charakterze brata zakonnego spełniał różne zajęcia: krawca, zakrystiana, kucharza, infirmarza, ekonoma. Posyłano go do urzędów, aby otrzymywał zezwolenia na przeprowadzenie publicznej zbiórki, w której sam nieraz uczestniczył. Korzystał z podobnych okazji, by przemówić do niejednego człowieka, łagodzić spory i nawracać zbłąkanych. Pan Bóg obdarzył go też darem czytania w sumieniach, rozmnażania pożywienia, uzdrawiania, a nawet rzadkim darem bilokacji.

W 1754 r. Gerard przeszedł przez ciężką próbę, dzięki której nabył szczególnej mocy pomagania matkom i ich dzieciom. Został fałszywie oskarżony o popełnienie grzechów nieczystych z młodą dziewczyną, córką rodziny, w której domu Gerard często zatrzymywał się podczas swoich misjonarskich podróży. Święty Alfons Maria Liguori wezwał Gerarda, żeby wytłumaczył się z tych oskarżeń. Zamiast się jednak bronić, Gerard, za wzorem swego Boskiego Mistraza, milczał. W tej sytuacji św. Alfons nie miał nic innego do zrobienia, jak surowo ukarać młodego zakonnik. Zakazał mu więc korzystania z przywileju przyjmowania Komunii świętej i wszelkiego kontaktu ze światem zewnętrznym. Nie było łatwo dla Gerarda zrezygnować z zapалу o



zbawienie drugich, nie da się jednak tego porównać z faktem zabronienia mu przyjmowania Komunii św. Cierpiał do tego stopnia, że prosił o pozbawienie go przywileju służenia do Mszy św., ponieważ obawiał się, że z powodu tak wielkiego pragnienia Komunii mógłby wyrwać kapłanowi z rąk konsekrowaną hostię. Oskarżenia zostały wkrótce odwołane, a święty Alfons poczuł się bardzo szczęśliwy na wieść, że jego syn jest niewinny. Młody organizm, spalany nadmiernym życiem wewnętrznym i surowością, zaczął gwałtownie słabnąć. Przełożeni dla ratowania zdrowia poslali brata Gerarda do Materdomini w okolicach Avellino w nadziei, że klimat górski go podtrzyma. Niestety, Gerard zmarł na rękach ojców i braci w nocy z 15 na 16 października 1755 r. mając zaledwie 29 lat. W charakterze testamentu pozostawił karteczkę na drzwiach swojej celi: "Tutaj spełnia się wolę Bożą, tak jak chce Bóg i jak długo będzie chciał".

Niezwykle łaski, jakie wierni zaczęli otrzymywać przy jego grobie, skłoniły władze zakonne do rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego. Papież Leon XIII w roku 1893 zaliczył Gerarda w poczet błogosławionych, a papież św. Pius X w 1904 r. wpisał go uroczystie do katalogu świętych.

Wśród świętych i błogosławionych zakonu redemptorystów jest jednym z najbardziej znanych i czczonych. Za swojego orędownika uważają go szczególnie kobiety mające trudności z zajściem w ciążę i spodziewające się potomstwa. Jest też patronem dzieci (w szczególności nienarodzonych), niesłusznie oskarżonych, spowiedników i dobrej spowiedzi, braci świeckich i miejscowości Muro Lucano we Włoszech.

Ikonografia przedstawia Gerarda w habicie redemptorysty z wiszącym u pasa różańcem, na którym nieustannie się modlił, oraz z krzyżem w ręku, gdyż rozważanie Męki Pańskiej było najczęstszym tematem jego rozmyślań.

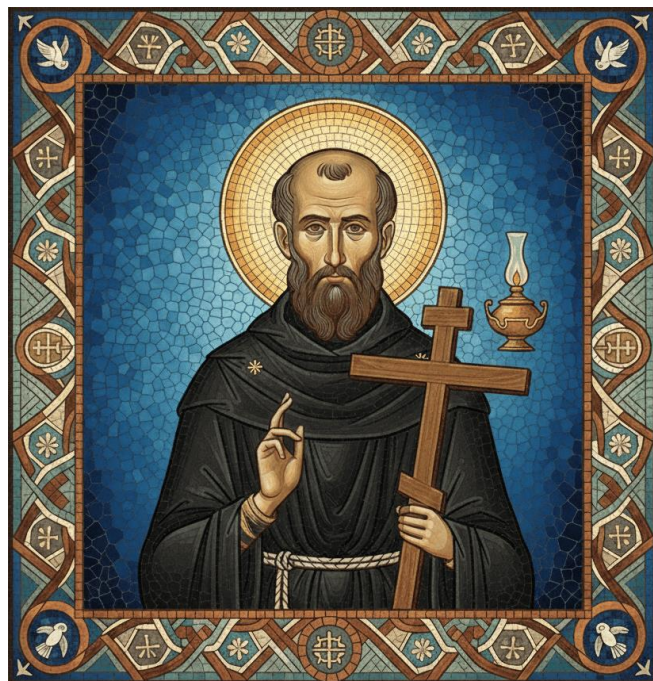
Brewiarz.pl

ŚW. EDWIN

Edwin urodził się w drugiej połowie VI w. O jego młodości latych wiemy mało. Spędził je na wygnaniu. Po odzyskaniu tronu musiał nieustannie walczyć z sąsiadami, aby utrzymać swoje królestwo. W owym czasie Anglia była bowiem podzielona na szereg królestw i księstw (dzisiejsze hrabstwa są ich śladem), które zawzięcie się zwalczały, aby poszerzyć swoje granice. Pozycję Edwina umacniał sojusz z królem Kentu, św. Etebertem. Przyjaźń obu władców utrwalił ślub córki Eteberta, Eteburgi, z Edwinem. Pod wpływem Eteberta i jego córki także Edwin przyjął chrzest w roku 627 z rąk św. Paulina z Yorku. Był to więc drugi w kolejności król w Anglii, który przyjął chrzest.

Edwin z całym zapalem neofity zabrał się do pozyskania wszystkich swoich poddanych dla Chrystusa. Nie tylko udzielił Paulinowi pełnego poparcia, ale sprowadzał misjonarzy, wystawiał kościoły i skłonił panów królestwa, aby poszli w jego ślady.

Tak piękne dzieło zniszczyli pogańscy sąsiedzi, Walijczycy, którzy najechali na królestwo Northumbrii i je zajęli. W decydującej bitwie z o wiele liczniejszym wrogiem zginął Edwin. Potomność uznała go za męczennika w obronie wiary. Jego ciało złożono w opactwie w Whitby, a jego doroczną pamiątkę wyznaczono na 12 października. Tę datę utrzymało nowe Martyrologium Rzymskie.



Brewiarz.pl

ANIOŁ STRÓŻ - NASZ DUCHOWY OPIEKUN

2 października Kościół katolicki obchodzi wspomnienie Aniołów Stróżów, które przypomina o ich nieustannej opiece nad nami. Kult Aniołów Stróżów ma długą historię, sięgającą czasów biblijnych, a ich rola w duchowości chrześcijańskiej jest niezwykle ważna. W tym artykule przyjrzymy się historii tego kultu, modlitwom do aniołów oraz znaczeniu ich opieki w naszym codziennym życiu.

Kult Aniołów Stróżów ma swoje korzenie w Biblii, gdzie wielokrotnie wspomniane są o anioły jako duchy służebne, posłane przez Boga, aby chronić ludzi i prowadzić ich na drodze zbawienia. Jednym z najbardziej znanych przykładów jest fragment z Ewangelii św. Mateusza (Mt 18,10), gdzie Jezus mówi: „Strzeżcie się, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że ich aniołowie w niebie wciąż oglądają oblicze mojego Ojca”. Słowa te wskazują, że każdy człowiek ma swojego anioła stróża, który stale czuwa nad nim. Kult Aniołów Stróżów rozwijał się na przestrzeni wieków, szczególnie w średniowieczu. W 1608 roku papież Paweł V wprowadził do kalendarza liturgicznego Kościoła wspomnienie Aniołów Stróżów, które obchodzimy 2 października. Od tego momentu, modlitwa i zwracanie się o opiekę do aniołów stało się powszechną praktyką wśród wiernych.

Modlitwa do Anioła Stróża jest jedną z najstarszych i najprostszych form modlitwy w Kościele katolickim. Uczy się jej dzieci od najmłodszych lat, aby wiedziały, że mają niewidzialnego opiekuna, który chroni je każdego dnia. Najbardziej znana modlitwa brzmi:

„Aniele Boży, Stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój.
Rano, wieczór, we dnie, w nocy, Bądź mi zawsze ku pomocy.
Strzeż duszy, ciała mojego, Zaprowadź mnie do żywota



wiecznego. Amen.”

Ta krótka modlitwa wyraża wiarę w nieustanną obecność aniołów w naszym życiu, którzy nie tylko chronią nas przed niebezpieczeństwami, ale także prowadzą nas do Boga. Aniołowie, jako posłańcy Boży, są pośrednikami, przekazującymi modlitwy ludzi do nieba. Aniołowie Stróżowie odgrywają kluczową rolę w życiu duchowym człowieka. W tradycji chrześcijańskiej aniołowie są postrzegani jako duchowi towarzysze, którzy nie tylko chronią nas przed fizycznym niebezpieczeństwem, ale także pomagają w walce duchowej. Święty Tomasz z Akwinu w swoim dziele „Summa Theologica” wyjaśnia, że aniołowie są nieustannie obecni, aby nas strzec, pouczać i prowadzić na drogach cnoty. Ich obecność jest dowodem na to, że Bóg troszczy się o każdego człowieka.

W codziennym życiu możemy doświadczać działania aniołów w sposób bardziej subtelny, np. poprzez nagle inspiracje do czynienia dobra, wewnętrzne przestrogi przed niebezpieczeństwem lub poczucie pokoju i bezpieczeństwa w trudnych chwilach. Wiara w Aniołów Stróżów dodaje odwagi i wzmacnia ufność w Bożą opatrzność.

Kult Aniołów Stróżów przypomina nam, że nie jesteśmy sami na naszej duchowej drodze. Każdy z nas ma anioła, który troszczy się o nasze bezpieczeństwo i prowadzi nas do Boga. Wspomnienie Aniołów Stróżów, obchodzone 2 października, jest doskonałą okazją do odnowienia tej świadomości i jeszcze głębszego zawierzenia Bożej opiece, której nieustannymi posłańcami są nasi anielscy towarzysze.

Niech Aniołowie Stróżowie zawsze będą przy nas, pomagając nam w codziennych zmaganiach i prowadząc do wiecznego szczęścia.

brewiarz.pl

KALENDARIUM NA PAŹDZIERNIK

LITURGICZNE

- 1.10** – Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus
Pierwszy czwartek miesiąca
- 2.10** – Świętych Aniołów Stróżów.
Pierwszy piątek miesiąca
- 3.10** – Pierwsza sobota miesiąca
- 4.10** – XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 5.10** – Świętej Faustyny Kowalskiej
- 7.10** – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej
- 11.10** – XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA. 26. Dzień Papieski
- 13.10** – bł. Honorata Koźmińskiego. Dzień fatimski.
- 15.10** – Świętej Teresy od Jezusa, dziewicy
i doktora Kościoła
- 16.10** – Świętej Jadwigi Śląskiej; 48. rocznica wyboru
kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową
- 17.10** – Świętego Ignacego Antiocheńskiego,
biskupa i męczennika
- 18.10** – XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA. Światowy
Dzień Misyjny. Rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego.
- 19.10** – Błogosławionego Jerzego Popiełuszki, prezbitera
Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych
- 20.10** – Świętego Jana Kantego, prezbitera
- 22.10** – Świętego Jana Pawła II, papieża
- 25.10** – XXX NIEDZIELA ZWYKŁA
- 28.10** – Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy
Tadeusza. Dzień imienin Księdza Arcybiskupa
Tadeusza Wojdy SAC Metropolity Gdańskiego

HISTORYCZNE

- 1.10.1936** – zwodowano niszczyciel ORP „Błyskawica”.
- 13.10.1906** – została założona Szkoła Główna Handlowa
w Warszawie (jako Prywatne Kursy Handlowe
Męskie Augusta Zielińskiego).
- 14.10.1926** – ukazała się powieść dla dzieci Kubuś
Puchatek Alana Alexandra Milne’a
- 17.10.1781** – zainaugurował działalność Teatr Stary w
Krakowie. Przedstawienia odbywały się w budynku
Pałacu Spiskiego przy Rynku Głównym.
- 19.10.1991** – zm. Jan Zieja, polski duchowny katolicki,
duszpasterz ruchu chłopskiego, podpułkownik,
kapelan Szarych Szeregów i AK, uczestnik
powstania warszawskiego, współzałożyciel KSS
„KOR” (ur. 1897)
- 22.10.1986** – Bazylika mariacka Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku została
podniesiona do rangi konkatedry diecezji gdańskiej.
- 28.10.1956** – do Warszawy powrócił zwolniony
z internowania prymas Polski kardynał Stefan
Wyszyński.
W Gdyni odbyło się zebranie założycielskie
Zrzeszenia Kaszubskiego.
- 30.10.1951** – założono Polską Akademię Nauk
- 31.10.2021** – zm. Andrzej Zaorski, polski aktor, artysta
kabaretowy (ur. 1942 r.)

CNOTY DROGOWSKAZEM ŻYCIA

Dziś druga część z zapowiedzianego cyklu artykułów dotyczących cnót. Tym razem tematem rozważania jest nadzieja. Nadzieja, czyli bezgraniczna ufność Bogu pomagająca przetrwać wszelkie trudności. Za miesiąc następna część dotycząca miłości.

O nadziei.

Cóż to jest nadzieja? Jest to cnota nadprzyrodzona od Boga wlana, mocą której oparci na obietnicy Bożej spokojnie i z radością wyglądamy tego, co Bóg przyobiecał.

Nadzieja ściśle z wiarą się łączy. Wiara bowiem naucza, że są dobra nadprzyrodzone, a nadzieja nadaje kierunek do nich, uczy jak ich pragnąć i do nich dążyć z mocnym przekonaniem, że ich możemy dostąpić.

Przedmiotem głównym nadziei jest Bóg, podrzędnym zaś wszystko, co Bóg przyobiecał, a więc szczęśliwość wieczna i środki do jej osiągnięcia służące: Odpuszczenie grzechów, łaska poświęcająca i wspomagająca, dary Ducha św. i cnoty. Dobra doczesne, jak zdrowie itp. mogą być również przedmiotem nadziei.

Podbudką i podstawą nadziei jest obietnica Boża, a więc sam Bóg, który jest nieskończenie dobrym, wszechmocnym i wiernym. Zatem jako dobry, chce nam udzielić wszystkiego, jako wszechmocny może wszystko a jako wierny z pewnością udzieli, skoro przyobiecał.

Ufaj tedy bez najmniejszej trwogi a dostąpisz owoców nadziei. Kiedyż w szczególności masz ufać? Najprzód, gdy się modlisz, ufaj, że otrzymasz, o co prosisz, jeżeli to się z

wolą Bożą zgadza. A choćby cię Pan nie wysłuchiwał, tem się nie zrażaj. Przypomnij mu, co sam wyrzekł: „Zaprawdę, zaprawdę dam wam, o cokolwiek bycie prosili w imię moje, to uczynię”. (Jan 14). „Wszystko, o cokolwiek modłać się prosicie, wiercie, że otrzymacie, a stanie się wam”. (Mar.11). „Albowiem każdy, który prosi, bierze, a kto szuka znajduje.” (Łuk.11).

Ufaj potrzebom ziemskim, iż cię Bóg nie opuści, wszakże On Ojcem twoim. „Jeżeli może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego? A choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę ciebie”. (Iz. 49,15). Ufaj w pokusach. „Pan jest pomocnikiem twoim”. (Ps. 117.6). A choćby ci się trafiło i upaść w grzech, ufaj, że Ci Pan przebaczy. Wyrażnie to przyobiecał: Nie chcę śmieci grzesznika”, byłeś tylko nie chciał trwać w grzechu. Ufaj przede wszystkim w godzinę śmierci, że dostąpisz zbawienia. Jeśli tylko spełnisz, co od ciebie Bóg żąda, - a gdybyś miał grzechy ciężkie, z nich się szczerze wyświadcasz, - zdej resztę na Boga. Zaufaj twojemu Zbawicielowi, który za ciebie umarł na krzyżu i mów: W Tobie Panie położyłem nadzieję moją i nie będę zawstydzony na wieki. Wszak ona jest ucieczką grzeszników, i Matką św. wytrwałości!.

Źródło: KSIĄŻKA MISYJNA Zawierająca MODLITWY I NAUKI NAJSTOSOWNIEJSZE, aby zapewnić sobie zbawienie. Wydanie drugie. NAKŁADEM OO. REDEMTORYSTÓW W MOŚCISKACH (GALICJA.) DUKIEM S.F. PIĄTKIEWICZA W PRZEMYŚLU, 1894.

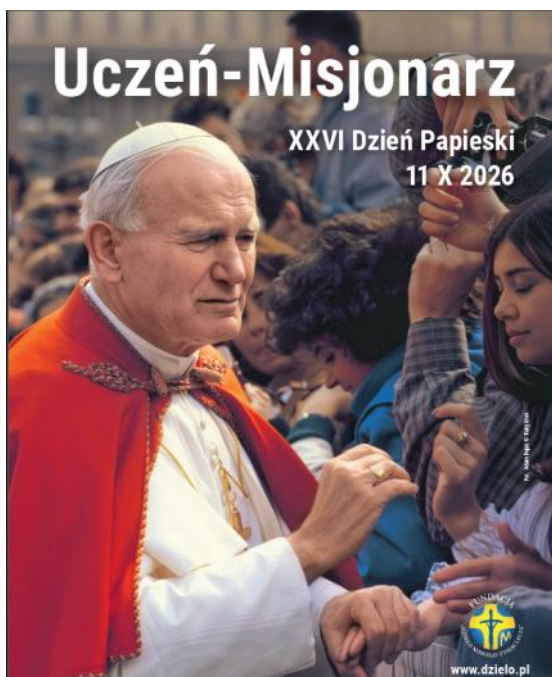
Tomasz EREMITA

„UCZEŃ-MISJONARZ” - DZIEŃ PAPIESKI PO RAZ 26.

Jednym z tych wielkich proroków, których Bóg nam posłał, by nas obudzić, był św. Jan Paweł II. Jego życie i słowa wciąż inspirują nas do tego, by odnawiać Kościół i świat oraz być uczniami-misjonarzami. Stąd hasło XXVI Dnia Papieskiego, który będziemy przeżywać 11 października 2026. To piękne określenie, uczeń-misjonarz, pochodzi z nauczania papieża Franciszka, ale swoimi korzeniami sięga głęboko dokumentu św. Jana Pawła II o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie (Christifideles laici). A podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Papież Polak mówił nam wprost: Musicie myśleć o sobie w kategoriach uczniów Chrystusa. Chrystus wciąż ma uczniów, wszyscy jesteście Jego uczniami (por. Częstochowa, 6 czerwca 1979 r.). Czy tak o sobie myślimy?

Wszystko w naszym życiu duchowym zaczyna się od osobistego doświadczenia, że Bóg jest miłością. Nasza droga wiary rozpoczyna się w dniu Chrztu Świętego, ale przecież nie jest to tylko jednorazowy obrzęd z przeszłości. Bóg nie pokochał każdego z nas tylko raz i kiedyś. On kocha aktualnie i aktywnie, niezależnie od tego, jak bardzo skomplikowało się nasze życie. Czy o tym ciągle pamiętamy? Czy ta łaska chrztu ma realne konsekwencje w naszej poniedziałkowej drodze do pracy, w relacjach z rodziną, w naszym czasie wolnym?

Chrystus patrzy na Was z miłością! Patrzy z miłością na każdego człowieka – pisał do młodych św. Jan Paweł II –



Gdy wszystko przemawia za tym, aby zwątpić w siebie oraz w sens własnego życia, wówczas to spojrzenie Chrystusa, świadomość miłości, która w Nim okazała się potężniejsza od wszelkiego zła i wyniszczenia – ta świadomość pozwala nam przetrwać (św. Jan Paweł II, List Parati semper). Tego pełnego czułości Chrystusowego spojrzenia doświadczamy w sakramentach, szczególnie w Eucharystii, na modlitwie, w Słowie Bożym i we wspólnocie wierzących w Kościele. Nie możemy zapomnieć także o katechezie, poprzez którą poznajemy coraz gruntowniej tajemnicę Chrystusa. Bycie uczniem to jednocześnie relacja, którą trzeba nieustannie pielęgnować i o nią dbać, aby żyć w zjednoczeniu z Chrystusem. Miłość Boga jest siłą, która ucznia czyni misjonarzem, a misjonarz nie może nie świadczyć o tym, czego doświadcza.

Żywy pomnik” św. Jana Pawła II

Zadanie wychowywania uczniów-misjonarzy stawia sobie również Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, łącząc rozwój talentów z formacją duchową.

W niedzielę 11 października 2026 r., podczas kwesty przy kościołach i w miejscach publicznych, będziemy mogli wesprzeć budowany od 26 lat „żywy pomnik” św. Jana Pawła II. Niech nasze zaangażowanie będzie świadectwem, że chcemy być rzeczywiście uczniami-misjonarzami.

Fragmenty Listu pasterskiego Konferencji Episkopatu Polski zapowiadającego ogólnopolskie obchody

DROGA DO KAPŁAŃSTWA WCZORAJ I DZIŚ. CZĘŚĆ 23.

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W PELPLINIE – numer 6.

1. W obecnym artykule chcę przedstawić jednego z najbardziej wybitnych, polskich, współczesnych Biblistów. Jest nim Ks. Arcybiskup Henryk Józef MUSZYŃSKI. Przyznam, że stoję przed bardzo trudnym zadaniem, gdyż jest On człowiekiem, który działa w Kościele Katolickim, w Polsce i na świecie na różnych płaszczyznach.

Sylwetki ludzi wybitnych prezentuje się zwykle od wskazania na jego rodzinne pochodzenie. Tym razem będzie - inaczej. Wręcz od samego końca.

Arcybiskup senior Henryk Muszyński obchodził 20 marca 2026 roku 93. urodziny. Z tej okazji była sprawowana Msza święta w domowej kaplicy Arcybiskupa Seniora. Mszy św. przewodniczył Prymas Polski abp. Wojciech Polak. Obecni byli domownicy i najbliżsi współpracownicy Jubilata. W czasie tej Mszy św. Prymas Polski wypowiedział takie słowa: „Dziękujemy za dar życia Księdza Arcybiskupa Henryka, za jego obecność pośród nas, za to, że Bóg daje siły, by nadal przewodził nam duchowo i żeby jego codzienna ofiara krzyża podtrzymywała nasz Kościół. Dar ten jest cenny i wielki bo związany z podobieństwem człowieka do Boga, ale jeszcze bardziej, bo jest on przeznaczony do wieczności. I uświadomienie sobie tego przeznaczenia sprawia, że ten dar nie tylko sobie cenimy, ale że Boga za niego wielbimy.

Dziękując dziś za życie i powołanie Ks. Arcybiskupa, chcemy przyjąć raz jeszcze to wszystko, co było w nim z Bożego Ducha, z tego wylania Ducha na niego samego, a przez to także na Kościół Chrystusowy. Bo nikt tego Ducha nie przyjmuje dla samego siebie. Życzymy Ks. Arcybiskupowi tej mocy wiary, która na tym etapie życia będzie go prowadziła do spotkania z Tym, który ma siłę i moc dźwigać go każdego dnia” - mówił na koniec Abp. Wojciech Polak, prymas Polski.

2. Abp. Henryk Muszyński urodził się 20 marca 1933 roku w Kościerzynie jako trzecie dziecko Marii i Franciszka Muszyńskich. Ojciec pracował jako urzędnik w miejscowym Starostwie Powiatowym, a matka zajmowała się domem. Po zakończeniu II wojny światowej w przyspieszonym trybie skończył Szkołę Podstawową i rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Kościerzynie. Po zdaniu matury wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Świecenia kapłańskie przyjął 28 kwietnia 1957 roku w katedrze w Pelplinie z rąk Biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego.

W 1960 r. rozpoczął studia specjalistyczne, które odbywał kolejno w Lublinie, Rzymie, Jerozolimie i Heidelbergu. Po ukończeniu studiów wrócił do rodzinnej diecezji chełmińskiej i rozpoczął pracę w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Wykładał także na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Był tam kierownikiem tamtejszej Katedry Starego Testamentu i wice-kierownikiem Katedry Archeologii Starożytnego Bliskiego Wschodu.

Jako emerytowany arcybiskup gnieźnieński jest cenionym biblistą i laureatem wielu cennych nagród i wyróż-



nień. Jest zasłużonym dla dialogu polsko-żydowskiego i polsko-niemieckiego. Był również zaangażowany w dialog polsko-rosyjski. Ma w swoim dorobku 300 publikacji. Pełnił wiele funkcji w Kościele Powszechnym. W grudniu 2009 roku przyjął tytuł Prymasa Polski, który decyzją papieża Benedykta XVI z roku 2006 został ponownie związany z osobą Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego.

Na przestrzeni wieków funkcję prymasa Polski pełniło 59 arcybiskupów gnieźnieńskich

1. abp Mikołaj Trąba (1417–1422)
2. abp Wojciech Jastrzębiec (1423–1436)

....

53. kard. Edmund Dalbor (1915–1926)
54. kard. August Hlond (1926–1948)
55. kard. Stefan Wyszyński (1948–1981)
56. kard. Józef Glemp (1981–2009)
57. abp Henryk Muszyński (2009–2010)
58. abp Józef Kowalczyk (2010–2014)
59. abp Wojciech Polak (od 2014 -)

Ks. Abp. Henryk Muszyński jest 57 z rzędu Prymasem Polski. Dlaczego tak krótko? Na ten fakt, w sposób zdecydowany wpłynął naturalny wiek aktualnego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Każdy Biskup przed ukończeniem 75 roku życia ma obowiązek prosić Papieża o zwolnienie go z Urzędu. To samo dotyczy wszystkich Biskupów na stolicy Prymasów Polski tj. obecnie Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

3. I jeszcze kilka zdań o miastach, w których Ks. Biskup Henryk Muszyński był czynnym i zaangażowanym Duszpasterzem.

Dnia 16 lutego 1985 r. Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł Ks. Henryka Muszyńskiego do godności biskupiej i ustanowił go Biskupem Pomocniczym Biskupa Mariana Przykuckiego, biskupa chełmińskiego. Sakry biskupiej udzielił mu Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski. Było to 25 marca 1985 r.

Następnie został mianowany Biskupem dla Wybrzeża Gdańskiego i proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.



Obecny, dwóch poprzednich i pierwszy prymas Polski

Od 19 grudnia 1987 r. był już biskupem diecezjalnym we Włocławku. Krótco po tym, bo po pięciu latach, został mianowany metropolitą, arcybiskupem gnieźnieński.

4. Dla całości trzeba jeszcze wymienić Jego obowiązki w ramach gremium jakim jest: Konferencja Episkopatu Polski.

Ks. Biskup Henryk Muszyński pełnił obowiązki wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, wice-

przewodniczącego Prezydium K.E.P, przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Nauki Katolickiej. Był członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ogólnego, członkiem Podkomisji Biblijnej Episkopatu, członkiem Rady II Ogólnopolskiego Synodu Plenarnego, członkiem Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijan, członkiem Stałej Rady Synodu Biskupów.

5. W 1992 r. otrzymał nominację na Urząd Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego. Ingres odbył się 5 kwietnia, a następnie 29 czerwca 1992 r. otrzymał paliusz od papieża Jana Pawła II.

Po 173 latach był pierwszym Biskupem Diecezjalnym rezydującym na stałe w Gnieźnie. Jako ordynariusz gnieźnieński dokonał reorganizacji Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie.

Był inicjatorem i organizatorem Zjazdów Gnieźnieńskich będących kontynuacją historycznego Zjazdu Gnieźnieńskiego z 1000 roku.

Podczas II Zjazdu Gnieźnieńskiego w 1997 r. gościł papieża Jana Pawła II i prezydentów siedmiu państw Europejskich.

W 2010 roku przeszedł na emeryturę.

opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

8.00 10.00

12.00 13.15 18.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 – 11.00

w czwartek: 16.00 – 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

I CZWARTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

I PIĄTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

SPOWIEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W KAPLICY ADORACJI

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA od 14.00 do 17.30 WDNI POWSZEDNIE od 9.30 do 17.30

W PAŹDZIERNIKU ZAPRASZAMY CODZIENNIE NA NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE PO MSZY ŚW. O GODZ. 18.00

„Różaniec odmawiany z medytacją jest wspaniałym zbiorem, skarbcem wszelkich łask”

- Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort

„Dzięki Różańcowi w serca zbolale sphywa balsam ukojenia, w duszach zroczonych swita znowu promyk nadziei” - Św. Maksymilian Maria Kolbe

„Różaniec to najpiękniejsza i najbogatsza w łaski ze wszystkich modlitw, które mogą zaprowadzić do nieba; to najwspanialsza ze wszystkich modlitw, to różaniec z róż” - Św. Pius X

„Różaniec zajmuje pierwsze miejsce po Mszy Świętej i Liturgii Godzin [Brewiarzu]” - Św. Jan XXIII

„Różaniec, to moja ulubiona modlitwa! Wspaniała modlitwa! Wspaniała w jej prostocie i w jej głębi”

- Św. Jan Paweł II

PATRONI POLSKI

ŚWIĘTY JAN Z DUKLI

Nie znamy dokładnej daty urodzenia naszego Świętego. Wiemy tylko, że doczekał późnej starości i zmarł w 1484 r., a zatem przyjęto, iż musiał urodzić się co najmniej 70 lat wcześniej, tj. około 1414 r. O jego rodzicach wiemy tylko tyle, że byli dosyć zamożnymi mieszczanami, których stać było na posłanie syna do szkoły. Według tradycji pochodzącej z XVII wieku, po jej ukończeniu św. Jan kilka lat spędził nad potokiem Zaśpita, płynącym przez lasy otaczające rodzinną miejscowość, wiodąc tam życie pustelnicze. W miejscu, w którym miał przebywać młody pustelnik, stoi dziś murowany kościółek, będący – jak wierzą pielgrzymi – duchowym spadkiem po Świętym. Głęboka cisza tego miejsca przyciąga licznych pielgrzymów i turystów szukających wewnętrznego pokoju.

Św. Jan nie miał prawdopodobnie problemu z wyborem zakonu, bowiem w okolicach Dukli w XV wieku najbardziej rozpowszechniony był Zakon OO. Franciszkanów Konwentalnych. Młodego chłopca z Dukli prowincjał osobiście przyjął do zakonu. Upewniwszy się o szczerości jego pragnień, polecił mu zapewne rozdać majątek ubogim, tak jak życzył sobie św. Franciszek z Asyżu. W zamian otrzymał dwa habity, spodnie i sandały.

Od samego początku br. Jan dał się poznać jako człowiek wielkiej modlitwy, mądrości i pokory. Po wyświęceniu na kapłana współbracia wielokrotnie powierzali mu urząd przełożonego. Znamy jego przełożenstwo w Krośnie i we Lwowie, a także urząd kustosa w kustodii ruskiej, której podlegało siedem klasztorów. W 1461 roku św. Jan otrzymał odpowiedzialne stanowisko niemieckiego kaznodziei w kościele szpitalnym św. Ducha we Lwowie, gdzie gromadzili się niemieccy mieszkańcy miasta. Powierzone mu obowiązki wykonywał bardzo sumiennie. Przymioty charakteru i wzorowe życie zakonne sprawiły, że był człowiekiem niezwykle lubianym i cenionym. Świadczenie zeznają, iż „śluby zakonne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa zachowywał z największą starannością”, a całym życiem dowiódł, że wszelką nadzieję złożył w Bogu.

Po 25 latach życia i pracy w zakonie franciszkańskim Jan zapragnął przyłączyć się do innej wspólnoty franciszkańskiej, gdzie jeszcze pilniej przestrzegano reguły św. Franciszka. Do pierwszych klasztorów bernardyńskich należał założony w 1460 roku klasztor we Lwowie. Surowość życia zakonników i wierne przestrzeganie reguły, zwłaszcza praktykowanie ubóstwa, urzekły św. Jana tak bardzo, że postanowił przenieść się do Bernardynów.

Od 1463 roku rozpoczął się dla niego nowy etap życia. Historia nie zanotowała, by u Bernardynów piastował jakiegokolwiek urzędu zakonne. Prawdopodobnie na własne życzenie chciał wieść życie ciche i ukryte. Surowy sposób życia w klasztorze bernardyńskim napawał Jana radością. Kronikarz zakonny o. Jan z Komorowa wspomina, że gdy pierwszy raz usłyszał czytana przy stole regułę, rzewnie płakał.

We wszystkich nabożeństwach był bardzo gorliwy. Z niemienną sumiennością oddawał się pracy w kościele jako wybitny kaznodzieja i spowiednik. Modlił się we dnie i w nocy. O. Jan z Komorowa pisze, że „przebywając w chórze okazywał wielką gorliwość w modlitwie i kilkakrotnie w ciągu dnia odmawiał Oficjum o Błogosławionej Dziewicy Maryi”. Niekiedy znajdowano go nocą na modlitwie, zalanego łzami, gdy wszyscy bracia spali. Pod koniec życia, mimo choroby i podeszłego wieku, nie zwalniał się ze wspólnych modlitw. Gdy dokuczała mu senność, przechadzał się w chórze, nie przerywając modlitwy. W ogrodzie klasztornym urządził sobie małą pustelnię, gdzie często samotnie się modlił.

Na jakiś czas przed śmiercią stracił wzrok, co nie przeszkodziło mu w wykonywaniu zakonnych obowiązków. Nie mogąc czytać, prosił kleryków o odczytywanie gotowych kazań, które następnie wygłaszał na ambonie.

O. Jan z Komorowa pisze: „U schyłku życia osiągnął pełnię cnót, będąc dobrym przykładem dla braci. Odszedł do Królestwa Niebieskiego odmawiając z braćmi siedem psalmów pokutnych. Duszę swoją oddał Panu w dniu św. Michała RP 1484”. Pochowany we Lwowie, zasłynął z licznych cudów. Pierwszym znanym znakiem było cudowne uzdrowienie miejscowego przełożonego, dręczonego wielką gorączką. Kolejnym – uzdrowienie mieszkanki Lwowa, dawnej penitentki św. Jana, która po dziesięciu latach ślepoty odzyskała wzrok.

Wierni zaczęli tłumnie przybywać do jego grobu, prosząc o pomoc w różnych potrzebach. Przynoszono świece, zamawiano Msze i składano wota. Bernardyni rozpoczęli więc starania o beatyfikację swego współbrata. Dnia 21 stycznia 1733 r. papież Klemens XII zaliczył o. Jana z Dukli w poczet błogosławionych. Beatyfikacja wywołała nową falę kultu i zapалу religijnego w całej Polsce. Kilka lat później ogłoszono bł. Jana patronem Korony i Litwy. Rozwijający się kult oraz liczne łaski przypisywane jego wstawiennictwu stały się impulsem do rozpoczęcia starań o kanonizację.

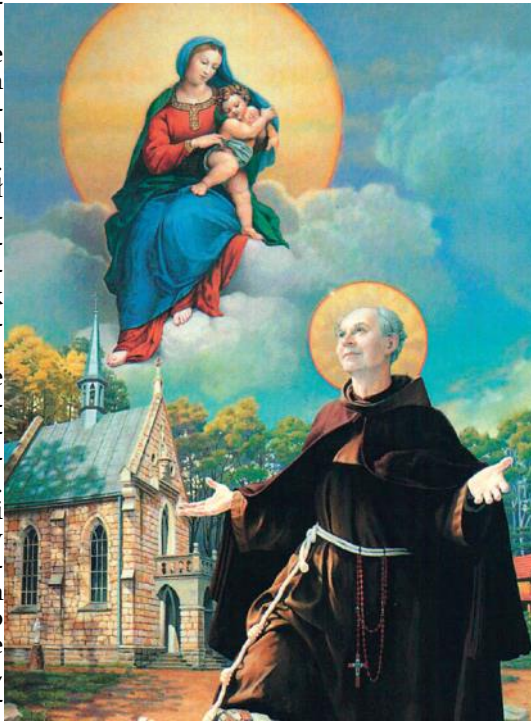
Niestety dalsze starania zahamowały wydarzenia historyczne: konfederacja barska, targowica i I rozbiór Polski. Do sprawy powrócono po II wojnie światowej, lecz czasy komunistyczne i ograniczenie łączności Kościoła w Polsce ze Stolicą Apostolską uniemożliwiły jej pomyślne zakończenie. Starania wznowiono w latach dziewięćdziesiątych. Dekret w sprawie kanonizacji ogłoszono 2 lipca 1994 roku w obecności Ojca Świętego Jana Pawła II. Równocześnie uznano cud uzdrowienia z ciężkiej choroby nóg mieszkanki Lwowa Anny Maksymiak.

W ramach przygotowań do kanonizacji w Dukli odprawiono dziewięćmiesięczną nowennę, której przewodniczyli zaproszeni biskupi. Po ogłoszeniu daty kanonizacji przygotowano również peregrynację relikwii św. Jana po miastach i wioskach, w których pracują OO. Bernardyni. Aktu kanonizacji dokonał Ojciec Święty Jan Paweł II w Krośnie 10 czerwca 1997 r., podczas swojej pielgrzymki do Polski.

Jan z Dukli jest jednym z historycznych patronów Polski. W 1739 r. papież Klemens XII ogłosił bł. Jana patronem Korony i Litwy. Św. Jan jest także patronem archidiecezji przemyskiej, Lwowa i rycerstwa polskiego oraz patronuje Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej.

Od 1945 r. relikwie świętego spoczywały w kościele bernardyńskim w Rzeszowie, a od 1974 r. znajdują się w kościele OO. Bernardynów w Dukli. W ikonografii przedstawiany jest jako niewidomy, w habitie franciszkańskim, na którego padają promienie światła. Jest czczony także przez Ormian i wyznawców prawosławia.

Wspomnienie liturgiczne św. Jana z Dukli obchodzone jest w Kościele katolickim 8 lipca. Na Pustelni św. Jana – na „Puszczy” – w miejscowości Trzciana obchody przypadają w pierwszą sobotę lipca, w sanktuarium dukielskim u Bernardynów, gdzie znajduje się jego trumienka, w niedzielę po pierwszej sobocie lipca, zaś przy „Złotej Studzience” z błogosławieństwem dzieci, na górze Cergowej – w trzecią niedzielę lipca.



SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia - Biechowo

Biechowo jest miejscowością leżącą we wschodniej części ziemi poznańskiej, 10 km. od Wrześni na historycznym szlaku z Poznania do Kalisza i Jarocina. Historia tego miejsca oraz kościoła parafialnego sięga początków XI w. kiedy to mówi się o nim jako o dawno już istniejącym miejscu kultu religijnego. Pierwsze wzmianki historyczne pochodzą z roku 1232, wspominają zdobycie biechowskiego grodu przez księcia śląskiego Henryka Brodatego. W roku 1252 istnieje już gród kasztelański, którego tytuł pozostanie aż do rozbiorów i znika w roku 1785. Pierwotne dobra biechowskie były dobrami królewskimi, stąd królom przypisuje się założenie grodu oraz budowę drewnianego kościoła pw. św. Piotra, którego istnienie zakłada się już w XI w. Od wieku XIV dobra przechodzą w ręce prywatnych właścicieli; pierwszymi z nich była rodzina Doliwów z Dębna i Biechowa o przydomku „Kot”. W latach 1334-1345 jest nim Mikołaj Doliwa - wojewoda poznański; w roku 1439 posesorem dóbr zostaje Maciej Kot - kasztelan Nakielski. W końcu XVI wieku kościół przechodzi w ręce luteranów, kiedy rodzina Pępowskich zmienia wyznanie. Do roku 1612 pozostaje w ich rękach, aż doprowadzają go do ruiny - wtedy zostaje zwrócony katolikom. W tym czasie kościół trzeba było rozebrać i wybudować nowy drewniany. Konsekracji nowego kościoła dokonał sufragan poznański ks. Biskup Marian Kurski dnia 7 listopada 1677 r. Na początku XVIII w. właścicielami Biechowa i patronami tamtejszego Kościoła byli Smarzewscy. W 1718 r. Świętosław Smarzewski, jako nowy właściciel Biechowa, sprowadza księży Filipinów z Gostynia, obdarowując klasztor dobrami ziemskimi i buduje im drewniany klasztor. Tę fundację zatwierdził papież Innocenty XIII w 1721 r. W 1725 r. przystąpiono do budowy nowej murowanej świątyni oraz klasztoru pod kierunkiem Franciszka Kowalskiego - właściciela Biechowa i fundatora. Na skutek szeregu błędów konstrukcyjnych, kościół podczas burzy ulega zniszczeniu. W roku 1737 rozpoczęto budowę od nowa i zakończono ją w roku 1765, dzięki wsparciu finansowemu miecznika poznańskiego Bienkowskiego. Dwa lata później nowy barokowy kościół spłonął podczas wielkiego pożaru, który spowodowali kupcy ruscy. W roku 1770 - od uderzenia pioruna - płonie dach kościoła nadwierżając strukturę budowli. Natychmiast dokonano remontu - wzmocniono mury oraz zlikwidowano dobudowane wieże, które groziły zawaleniem. W 1804 r. księża Filipini opuszczają Biechowo. Opiekę duszpasterską nad parafią przejmują księża diecezjalni. Od 1969 r. parafię przejmują OO. Paulini. Do dzisiaj istniejący kościół wraz z klasztorem jest budowlą z tego czasu. Mimo tylu doświadczeń zachował się w niej jeden styl późnobarokowy o rokokowym wystroju wnętrza. Świątynia jest trzynawowa, halowa, z dwoma emporami, o wymiarach 40x20x14m. Może zmieścić ok. 2800 osób. Kościół i parafia od II poł. XVII w. jest pod wezwaniem Narodzenia NMP i Apostołów Św. Piotra i Pawła. Od listopada 1984 roku, przez kilka kolejnych lat, co miesiąc sprawowano Mszę św. w intencji Ojczyzny. Do Sanktuarium zaczęły przybywać liczne grupy ludzi pracy, inteligencji oraz rodziny zrzeszeni w „Solidarności”. Pielgrzymi ufundowali pomnik ku czci zamordowanego przez SB ks. Jerzego Popiełuszki i tablicę wotywną upamiętniającą Poznański Czerwiec 1956 oraz uczcili pamięć żołnierzy Armii Krajowej i oficerów poległych w Katyniu. Na ścianach świątyni znajduje się szereg tablic bądź pamiątek upamiętniających te wydarzenia.

Największy skarb tej świątyni od najdawniejszych cza-



sów to wizerunek Maryi z dzieciątkiem trzymanym na lewym ramieniu, w prawej dłoni trzymającej owoc jabłoni (XVII w.) lub brzoskwinii (XV w.).

Najstarsze wzmianki o łaskami słynącym wizerunku Maryi pochodzą z XVII w., gdzie pisze się o dawno sławnym obrazie, przed którym wierni otrzymują wiele łask i cudów, a szczególnie nawróceń. W tym czasie, stary obraz Matki Bożej z XV w. zostaje przemalowany i powiększony przez Krzysztofa Boguszewicza z Poznania w 1632 r. Na obrazie są umocowane liczne i drogie wota, o czym mówią notatki wizytacyjne oraz adnotacje dokonane w księgach metrykalnych. Na wota składają się na przykład dwie korony złożone z perłami i diamentami, sześć sznurów pereł; złote łańcuszki i wisioriki oraz obrączki, krzyżyki itp. Wota te z biegiem czasu zostają sprzedane przez ks. Kasprowicza celem zakupu bra-

kujących paramentów liturgicznych, czy potem na odnowienie świątyni w XIX w. Wota zawieszane przez wieki są znakiem nieustannego kultu Matki Bożej Pocieszenia, aż po dzień dzisiejszy. W roku 1962 przystąpiono do konserwacji obrazu XVII wiecznego. W czasie pracy okazało się, że pod tym malunkiem jest inny obraz i to o wiele starszy - z XV w. Odkrycia dokonali konserwatorzy z Torunia, Ewa i Jerzy Wolscy. Zdecydowano wtedy o przeniesieniu środkowej części obrazu, z podobieństwem Maryi i dzieciątka (z XVII w.) na inne podłoże. Odkryto stary obraz pochodzący z roku 1460 (szkoły bizantyjsko - włoskiej) o wymiarach 53x80 cm. Po odnowieniu i konserwacji, stał się znowu obiektem kultu i czci.

Na prośbę OO. Paulinów ks. Stefan kard. Wyszyński - prymas Polski uprosił Stolicę Apostolską o pozwolenie na dokonanie koronacji cudownego wizerunku, złotymi koronami papieskimi. Koronacji dokonał ks. Kard. Stefan Wyszyński w dniu 12. 09. 1976 r. w obecności 12 biskupów, licznie zgromadzonego duchowieństwa oraz dziesiątków tysięcy wiernych, przybyłych z arch. Gnieźnieńskiej i Poznańskiej oraz diecezji Włocławskiej.

Do dzisiaj żywy kult Maryi gromadzi rzesze wiernych, szczególnie w doroczny odpust, który przypada w niedzielę po 8 września. Wiele pielgrzymek przybywa pieszo, np. z Wrześni - niemal z wszystkich parafii, Miłosławia, Orzechowa, Czarniejewa, Czeszewa - harcerze ze szczepu im. Marii Konopnickiej, Sokolnik, Kaczanowa, Nietrzanowa, Winnogóry, a najstarsza ze Środy Wielkopolskiej pielgrzymuje już 126 lat, dziękując Maryi Biechowskiej za ocalenie miasta od zarazy.

biechowopaulini.pl



POMNIK NA WESTERPLATTE

Decyzję o tym, by na Westerplatte wzniesić monument upamiętniający wydarzenie z 1 września 1939 roku, podjęto na początku lat 60. Jednak pomnik był już tam wcześniej: tuż po wojnie z inicjatywy samych żołnierzy w miejscu zniszczonej wartowni nr 5 urządzono symboliczny cmentarz z tablicą upamiętniającą nazwiska poległych. Kiedy na początku lat 60. rozpoczęły się prace modernizacyjne w Porcie Gdańskim (m.in. poszerzono kanał portowy i rozbudowano system nabrzeży), uznano, że przy tej okazji warto to ważne w dziejach Polski miejsce wyróżnić w bardziej znaczący sposób.

W 1963 roku odbył się konkurs na projekt pomnika upamiętniającego polskich żołnierzy broniących Westerplatte. Wybrano wizję architekta Adama Haupta, który opracował układ urbanistyczny całego terenu, i rzeźbiarza, Franciszka Duszeńki, który we współpracy z Henrykiem Kitowskim stworzył formę stanowiącą centrum całego projektu. Pomnik Obrońców Wybrzeża został odsłonięty w październiku 1966 roku.

Upamiętniający siedmiodniową obronę półwyspu Westerplatte pomnik to rozległy teren stanowiący niegdyś obszar wojskowy; w latach 20. istniała tu Wojskowa Składnica Tranzytowa, czyli miejsce przeładunku broni i amunicji, a pod koniec lat 30., gdy nadciągało widmo wojny, zbudowano na Westerplatte cztery wartownie. Zachowane do dziś wojskowe zabudowania (m.in. trzy wartownie, schron, magazyny amunicyjne czy wieża dalmierza) można zwiedzać, połączono je siecią alejek. W wartowni nr 1 znajduje się Izba Pamięci, oddział Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Projekt urbanistyczny autorstwa Adama Haupta polegał na nadaniu krajobrazowi dawnego terenu wojskowego funkcji pomnika, a także uczynieniu z niego



miejsca popularnego wśród turystów.

Głównym elementem kompozycji krajobrazu dawnego pola bitwy na Westerplatte jest monumentalna rzeźba ustawiona na kopcu o średnicy 20 i wysokości 22 metrów. Kopiec ten projektanci usypali z ziemi wydobytej podczas poszerzania kanału portowego. To podwyższenie terenu stało się centrum kompozycji pomnikowej: na jego szczycie stanęła monumentalna rzeźba, wysoka na 25 metrów i złożona z 236 granitowych bloków. Jej nieregularny kształt miał w zamyśle projektantów nasuwać skojarzenia z wbitym w ziemię wyszczerbionym bagnetem.

Lapidarna, a zarazem wyrazista forma tej kamiennej konstrukcji odpowiada ówczesnemu rozumieniu sztuki pomnikowej: w drugiej połowie XX wieku znacznie wyżej ceniono operowanie znakiem ukrytym w abstrakcyjnej formie, zmuszającym do namysłu symbolem, nie zaś dosłownym i realistycznym wizerunkiem. Na ścianach granitowych bloków gdańskiego pomnika wyrzeźbiono: sylwetki żołnierza i marynarza, hasło "Chwała wyzwolicielom" oraz nawy lokalizacji ważnych bitew. Choć pierwotnie miały się tu znaleźć miejsca ważnych potyczek na Wybrzeżu (wszak to Pomnik Obrońców Wybrzeża), ostatecznie – z powodów politycznych i propagandowych – w kamieniu wykuto nazwy pól bitewnych niewiążących się z treścią monumentu (np. Lenino).

Z powodu niekonsekwentnie dobranych napisów całe założenie pomnikowe bywa dziś krytykowane. Nie można jednak oceniać tej kompozycji tylko poprzez wymienione nazwy miejscowości. Pole bitwy na Westerplatte i Pomnik Obrońców Wybrzeża należy do grupy udanych, ciekawych, przemyślanych założeń pomnikowych, w których w wyjątkowy sposób polscy artyści łączyli architekturę, krajobraz i rzeźbę.

culture.pl

125 LAT SOPOTU

Pierwsza wzmianka o Sopocie pochodzi już z 1283 r., kiedy to małą wioskę rybacką o tej nazwie książę pomorski Mściwoj II podarował cystersom oliwskim. To oni zarządzali tymi terenami blisko 500 lat. Pierwsze letnie rezydencje bogatych gdańskich patrycjuszów oraz dyplomatów z obcych państw zaczęły się tu pojawiać od połowy XVI w. W tym też okresie pojawiły się pierwsze próby organizowania specjalnych miejsc do morskich kąpiel

Jan Jerzy Haffner, francuski chirurg wojskowy kupił tu w 1823 roku kawałek ziemi i wybudował zakład kąpielowy. Już rok później za jego sprawą powstał tu pierwszy Dom Zdrojowy. Następnie dzięki jego aktywności założono istniejący do dziś park, wytyczono ścieżki spacerowe i zbudowano pierwsze moło. Do Sopotu zaczęli przyjeżdżać kuracjusze a miejscowość została uznana za kąpielisko.

W dniu 8 października 1901 roku na mocy edyktu cesarza Niemiec Wilhelma II, Sopot otrzymał prawa miejskie. Był to efekt starań, które trwały od poprzedniego roku. Nowe miasto miało wówczas około 10 tysięcy mieszkańców, lecz przebywało w nim zapewne drugie tyle samo kuracjuszy. Od 1902 r. Sopot posiada swój własny herb, zatwierdzony przez cesarza Wilhelma II. Widnieje na nim piaskowa wydma, na której stoi mewa przytrzymująca jedną nogą rybę. Herb jest zwieńczony tzw. corona muralis, tj. fragmentem muru z blankowaniem.

W 1979 roku Sopot został uznany za urbanistyczny zespół zabytkowy i obecnie podlega ochronie państwowych służb konserwatorskich.



CIEKAWE POSTACIE HISTORYCZNE

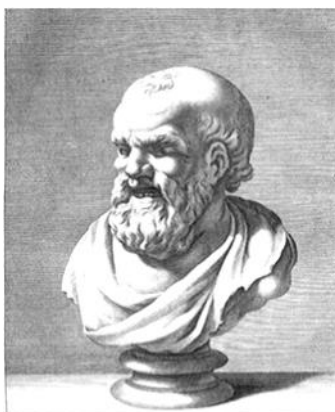
Demokryt z Abdery (460-360 p.n.e.)

Grecki filozof, którego omówienie warto zacząć od jego nauczyciela, Leucypa. Leucyp zapoczątkował materialistyczny nurt filozoficzny znany jako atomizm. Nie mamy pewnych informacji o pochodzeniu Leucypa, ale istnieją przesłanki, że prowadził szkołę w Abderze. Niektóre starożytne źródła traktują go niemal jak postać mityczną. Leucyp, współczesny Anaksagorasowi, stworzył podstawy atomizmu, lecz jego uczeń, Demokryt, znacznie rozbudował tę teorię, przewyższając swojego mistrza.

Demokryt pobierał nauki od Leucypa w Abderze. W przeciwieństwie do wielu innych słynnych greckich filozofów podróżował, ale większość życia spędził w swoim rodzinnym mieście. Jego rzekoma wyprawa do Aten nie zakończyła się sukcesem. Znany był z pogodnej natury, od której wziął się jego przydomek „śmiejący się filozof”.

Demokryt pozostawił po sobie około 60 dzieł, jednak żadne z nich nie przetrwało do naszych czasów. Zagięły po panowaniu Tyberiusza, kiedy to zostały ułożone w 15 tetralogiach. Jego pisma dotyczyły zarówno etyki, jak i wszechświata, planet, geografii, przyrody oraz barw. Był filozofem o wyjątkowo wszechstronnych zainteresowaniach.

Poglądy atomistów, rozwinięte przez Demokryta, były częściowo zbieżne z tymi głoszonymi przez Parmenidesa, choć różniły się zasadniczo. Demokryt uważał, że teoria bytu musi być zgodna z doświadczeniem, co według Arystotelesa umożliwiło atomistom rozwój fizyki. Teoria bytu



nie mogła być w sprzeczności z rzeczywistymi zjawiskami.

Teoria atomów rozwinięta przez Demokryta ma cztery główne cechy:

- Wszystko, co istnieje w przyrodzie, składa się z wielu atomów, które są niepodzielnymi częściami.
- Atomy różnią się między sobą nie jakościowo, ale ilościowo. Ich różnice wynikają z ułożenia, kształtu i porządku.
- Atomy znajdują się w ciągłym ruchu, który nie musiał mieć początku.

Demokryt stwierdził: „Naprawdę istnieją tylko atomy i próżnia”. W odróżnieniu od wielu wcześniejszych filozofów, Demokryt i inni atomiści uznawali istnienie próżni, która była niezbędna do ruchu atomów. Gdyby nie było próżni, atomy nie miałyby przestrzeni, w którą mogłyby się przemieszczać.

W odniesieniu do współczesnej teorii atomowej, koncepcja Demokryta, mimo kilku błędów, wykazuje pewną zbieżność. Na przykład Demokryt błędnie sądził, że istnieje nieskończona liczba rodzajów atomów, podczas gdy wiemy, że jest inaczej. W jego teorii nie istniało pojęcie grup atomów, dlatego można by utożsamiać jego „atom” z naszą „cząstką”. Demokrytowi obce było także prawo powszechnego ciężenia. Nie wiedział, dlaczego atomy się przyciągają i łączą, więc wyjaśniał to za pomocą haczyków i wypustek, które według niego umożliwiały połączenia atomów.

Ciekawostkihistoryczne.pl

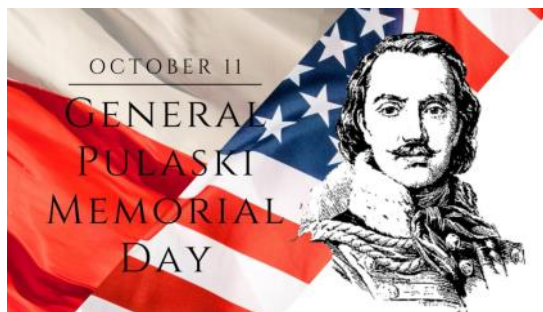


DZIEŃ PAMIĘCI GENERAŁA PUŁASKIEGO

11 października, w rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego w bitwie pod Savannah w 1779 roku, w Stanach Zjednoczonych jest obchodzony Dzień Pamięci Generała Pułaskiego.

Został ustanowiony w 1929 roku przez Senat amerykański. Kazimierz Pułaski to jeden z najwybitniejszych dowódców konfederacji barskiej, generał amerykański, bohater wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Co roku w USA odbywają się różnego typu uroczystości, upamiętniające generała Pułaskiego. W pierwszą niedzielę października w Nowym Jorku odbywa się największa w Stanach Zjednoczonych parada Pułaskiego.

W wielu stanach, między innymi Arkansas, Georgia, Kentucky i Virginia, istnieje hrabstwo "Pulaski", nazwane tak na cześć twórcy kawalerii amerykańskiej. Również w Polsce pamięć o generale Pułaskim jest wciąż żywa. W 1929 roku w Krynicy, gdzie Pułaski walczył w czasie Konfederacji Braskiej, został usypany Kopiec Pułaskiego z pomnikiem generała. W 1967 roku otwarto w dawnym dworcu Pułaskich w Warce-Winiarach Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego.



W 2007 roku w amerykańskim Senacie odbyło się głosowanie nad ustawą o pośmiertnym nadaniu generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu honorowego obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. W uzasadnieniu do ustawy napisano, że generał wielokrotnie wykazał się odwagą i męstwem, a szarża dowodzonej przez niego kawalerii w Bitwie pod Brandywine uratowała życie późniejszemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych Jerzemu Waszyngtonowi. Ustawa została przegłosowana, a dwa lata temu decyzja ta została jednomyślnie poparta przez obie izby amerykańskiego Kongresu i prezydenta Baracka Obamę.

Kazimierz Pułaski urodził się w 1745 roku. Był dowódcą konfederacji barskiej - po jej upadku został skazany na śmierć i musiał emigrować z kraju. Przebywał w Saksonii, Francji, Turcji, a następnie w 1777 roku trafił do USA. Walczył w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych, został mianowany generałem i zyskał miano "ojca amerykańskiej kawalerii". Zorganizował tak zwany „Legion Pułaskiego” - legion kawalerii, z którym odniósł zwycięstwo w bitwie pod Charlestone w 1779 roku. W tym samym roku został śmiertelnie ranny podczas oblężenia Savannah

Polskieradio.pl



INSCENIZACJA, KTÓRA ODMIENIŁA TEATR

Pierwsza sceniczna realizacja „Dziadów” Adama Mickiewicza odbyła się 31 października 1901 roku w Teatrze Miejskim w Krakowie (dziś Teatr im. Juliusza Słowackiego).

Spektakl, przygotowany w inscenizacji i scenografii Stanisława Wyspiańskiego oraz w reżyserii Adolfa Walewskiego, był wydarzeniem przełomowym nie tylko w dziejach polskiego teatru, ale i w historii recepcji romantyzmu. Po raz pierwszy połączono w jedną całość wszystkie cztery części poematu dramatycznego, które wcześniej funkcjonowały oddzielnie.

W roli Gustawa-Konrada wystąpił Andrzej Mielewski, Józef Kotarbiński zagrał Senatora, Józef Sosnowski – Księdza Piotra, a sam Walewski (reżyser) wcielił się w kilka pomniejszych ról. Prapremiera, przypadająca w Zaduszki, miała wymiar symboliczny – w czas „Dziadów”, gdy pamięć o zmarłych i duchowa wspólnota pokoleń nabierały szczególnego znaczenia.

Wyspiański, podejmując się adaptacji, dokonał radykalnych skrótów – usunął ponad 2300 wersów, czyli niemal połowę tekstu. Jak tłumaczył: „Z „Dziadami” to tylko zrobiłem, co się robi z każdym dramatem wobec perspektywy scenicznej: gdzieniegdzie je poskracałem. [...] Scena na przykład nie znosi opowiadań, nie znosi rzeczy, które się dzieją za kulisami, na które widz nie może patrzeć.”

Usunięcie partii epickich nie wynikało jedynie z ograniczeń technicznych. Jak zauważyła badaczka Maria Prussak, „inscenizując «Dziady», Wyspiański zakwestionował podstawy romantycznej wizji świata i historiozofii”. Jego adaptacja miała charakter antymesjanistyczny – zamiast nadziei na zbawienie narodu przez cierpienie, skupiała się na losie jednostki i jej moralnym wyborze.



Wyspiański uprościł też symbolikę dzieła, rezygnując ze struktury rozbudowanego misterium. Zredukował chóry anielskie i diabelskie do pojedynczych głosów, a w scenie balu u Senatora indywidualizował postaci zamiast tworzyć zbiorowy tłum. Dekoracje oparł na motywach krakowskich kościołów, wprowadzając w aurę Mickiewiczowskiego świata element „tu i teraz” – współczesność i lokalność zamiast mitycznej przestrzeni.

Dlaczego jednak „Dziady” pojawiły się na scenie dopiero po siedemdziesięciu latach od napisania? Powodów było kilka. Przede wszystkim cenzura i uwarunkowania polityczne – po klęsce powstania listopadowego dramaty romantyczne postrzegano jako niebezpieczne manifesty narodowe. Również publiczność i teatr końca XIX wieku nie były przygotowane na patos i symbolikę romantyzmu. Sam Mickiewicz i jego następcy nie zabiegali o sceniczne realizacje, traktując „Dziady” jako dzieło duchowe, a nie teatralne.

Prapremiera krakowska zmieniła to podejście. Wyspiański, jako artysta nowoczesny, potrafił połączyć romantyczną treść z modernistyczną formą. Jego „Dziady” stały się wzorem dla późniejszych realizacji – inscenizację tę Walewski powtórzył we Lwowie w 1906 roku, a przez następne ćwierćwiecze adaptacja Wyspiańskiego dominowała w polskim teatrze.

„Nastrój był już wytworzony, akcja już zrozumiała” – mówił Wyspiański o swojej wersji „Dziadów”. I rzeczywiście – jego inscenizacja, choć skrócona i uproszczona, pozwoliła widzom po raz pierwszy w pełni zobaczyć dramat Mickiewicza jako żywe, teatralne dzieło, a nie tylko pomnik narodowej literatury.

Kresy.pl

100 lat temu urodził się Andrzej Waligórski

Poeta, satyryk, autor słuchowisk radiowych, ur. 20 października 1926, Nowy Targ, zm. 10 maja 1992, Wrocław

Najmłodsze lata spędził we wsi Koropiec na Podolu, później rodzina przeniosła się do Gródka Jagiellońskiego. Tam ukończył szkołę podstawową i w 1939 r. zdał egzaminy do gimnazjum, w którym jednak nauki nie podjął ze względu na wybuch drugiej wojny światowej. Okres okupacji spędził we Lwowie. W ostatnich latach wojny walczył – podobnie jak jego ojciec, lekarz – w szeregach Armii Krajowej. W 1946 r. ostatnim transportem (przed zamknięciem granicy polsko-radzieckiej) dojechał na Dolny Śląsk. We Wrocławiu uczęszczał do średniej szkoły plastycznej, zdał maturę (1948) i podjął studia na kilku kierunkach (rysunek w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, filologia polska i socjologia na Uniwersytecie Wrocławskim), żadnego jednak nie ukończył.

Jako dziennikarz debiutował w 1947 r. na łamach wrocławskiego „Słowa Polskiego”, a w 1950 r. związał się z Polskim Radiem Wrocław. Początkowo pracował w redakcji audycji masowych, następnie w redakcjach programów rozrywkowych i literackich. Prezentował autorskie audycje i słuchowiska, m.in. Tygodniowy rozrachunek i Rewia w eterze. Największą popularność zyskał dzięki magazynowi Studio 202, cyklicznej audycji nadawanej od 1956 r., której był szefem i głównym autorem. Współpracował także z trzecim programem Polskiego Radia, współtworząc audycję 60 minut na godzinę.



Począwszy od lat 50., pisał teksty piosenek – wiele z nich o ogromnym zasięgu i popularności – które wykonywali m.in. Iga Cembrzyńska, Tadeusz Chyła (Ballada o Cysorzu, Ballada o mumiiach), Aleksander (Olek) Grotowski (Jesień idzie, nie ma na to rady, Sierpień '80), Maria Koterbska, Alicja Majewska, Sława Przybylska i Natasza Żylska. Żywa była jego działalność kabaretowa – pisał teksty dla Dudka i Elity oraz Kabaretu Olgi Lipińskiej, stworzył kabarety Zielony Gacek (razem z Adamem Baronem) i Dreptak.

Jest autorem ogromnej liczby wierszy i skeczy, w których stworzył symboliczne postaci fikcyjne, takie jak Babcia Pimpusiowa, kniaź Dreptak, Anzelm Pukałko czy Rycerze, obecne w Studio 202, w radiowych cyklach satyrycznych: Ballady i romanse, Hejże na niechluje, Listy Anzelma Pukałki, Pocztówki z Pilczyc, Przygody kapitana Klusa, Rodzina Pasikoników, Rycerze i in. Jego utwory ukazywały się drukiem w tomach: Dreptakiada (1973), Dreptakowisko (1986), Cysorz – ballady i piosenki do śmiechu i do płaczu (1989), Modlitwa laika (1994), Wierszyki (1995), Docent Basset (1995), Jeszcze (1996), Błędny rycerz (1999).

Zarówno wymyślone przezeń postaci oraz ich kwestie, np. ulubione przez Rycerzy „Hej, szable w dłoń” i „Oj, niedobrze, koledzy, niedobrze”, jak i całe zdania pochodzące z piosenek: „Cysorz to ma kławe życie” czy „Jesień idzie, nie ma na to rady”, stały się typowymi skrzydlatymi słowami niosącymi uniwersalne znaczenia.

spiewajmypolske.pl

Marek Grechuta przyszedł na świat 10 grudnia 1945 roku w Zamościu. Tam też ukończył szkołę podstawową, Liceum Ogólnokształcące im. Jana Zamoyskiego, jak również uczęszczał na naukę gry na fortepianie. Młody człowiek jeszcze nie przeczuwał, czym staną się dla niego przenosiny do Krakowa, gdzie podjął studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Tam też na przełomie roku 1966 i 1967 założył wraz z innym studentem architektury - Janem Kantym Pawлуśkiewiczem - Kabaret Architektów Anawa (od francuskiego "en avant" - "naprzód"). Kabaret wkrótce przekształcił się w zespół muzyczny towarzyszący Grechucie. Marek Grechuta & Anawa zadebiutowali na VI Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie, od razu notując podwójny sukces. Anawa została wyróżniona I nagrodą za aranżację, natomiast sam Grechuta został nagrodzony II nagrodą w kategorii wokalistów, ustępując studentce warszawskiej AWF - Maryli Rodowicz. W kolejnym roku artysta wystąpił na festiwalu FAMA, gdzie otrzymał I nagrodę. Rok ten był również wielkim debiutem Grechuty na festiwalu w Opolu, gdzie młody artysta otrzymał nagrodę dziennikarzy za piosenkę "Serce". W roku 1970 wychodzi pierwsza płyta zespołu, zatytułowana po prostu "Marek Grechuta & Anawa", wyróżniająca się szczególnym podejściem literackim i niezwykłą, neobarokową oprawą muzyczną. Kolejny rok to występ w Opolu i następna nagroda, tym razem TVP za utwór "Wesele". Ukoronowaniem tego etapu kariery młodego artysty stał się IX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu w 1971 roku, którego Grand Prix przypadło piosence "Korowód". Zakończeniem tego okresu stało się nagranie płyty "Korowód", albumu ze wszech miar nowatorskiego, bijącego awangardą i wyznaczającego nowe kierunki na drodze polskiej muzyki rozrywkowej.

Po tych sukcesach drogi Grechuty i Jana Kantego Pawлуśkiewicza rozchodzą się. Grechuta ulega fascynacji jazz-rockiem i rozpoczyna współpracę z muzykami o rodowodzie jazzowym. Powołuje grupę WIEM. Album z roku 1972 "Droga za widnokręsem", uważany za prekursora polskiego undergroundu, był mariażem poezji i jazz-rockowego brzmienia.

W roku 1976 Grechuta i Kanty Pawлуśkiewicz spotykają się ponownie i reaktywują Anawę. Powodem tej niespodziewanej sytuacji stał się Witkacy. Z dzieł "geniusza Tatr" powstał musical i płyta "Szalona lokomotywa", która stała się wielkim sukcesem formacji Anawa. Na płycie usłyszeć możemy również Marylę Rodowicz. Festiwal roku 1977 określa się mianem "festiwalu Grechuty" - artysta oprócz



zdobyć głównej nagrody wylansował młodą aktorkę, Krystynę Jandę. Musical "Szalona lokomotywa" cieszył się ogromnym zainteresowaniem w kraju. Wystawiany był m.in. w katowickim Spodku oraz w namiocie cyrkowym. Oprócz Grechuty i Maryli Rodowicz w przedstawieniu brał udział Jerzy Stuhr, Alibabki i liczne tancerki, a punktem kulminacyjnym był wjazd na scenę wielkiej uskrzydłonej lokomotywy. Kolejny rok przyniósł Grechucie nagrodę poznańskiej Wiosny Estradowej za muzykę do przedstawienia "Zapach łamanego chleba". Muzyka ta stała się materiałem na płytę "Pieśni". Jest to płyta wyjątkowa w dorobku artysty, wprowadzająca słuchacza w magiczny świat niezwyklej poezji metafizyczno-ludowej. W projekcie tym uczestniczyli m.in. Magda Umer, Teresa Haremza i Marian Opania. Odzwierciedleniem malarskiej pasji Grechuty stał się kolejny album, "Śpiewające obrazy". Do współpracy zaprosił dwie krakowskie artystki - Dorotę Pomykałę i Urszulę Kiebzak. Kolejną śpiewającą aktorką biorącą udział w projekcie Grechuty stała się Krystyna Janda. Tym razem to ona namówiła piosenkarza na skomponowanie muzyki do wierszy - erotyków Bolesława Leśmiana. Markowi stworzenie niezwyklej muzyki zajęło zaledwie kilka dni. Przez cały czas tworzył na potrzeby teatru i filmu. Tworząc muzykę do "Szalonej lokomotywy", został poproszony również o napisanie muzyki do filmu "Tumor Witkacego". Fragmenty tej muzyki zostały umieszczone na albumie "Wiosna - ach to ty" w wydaniu reedycyjnym.

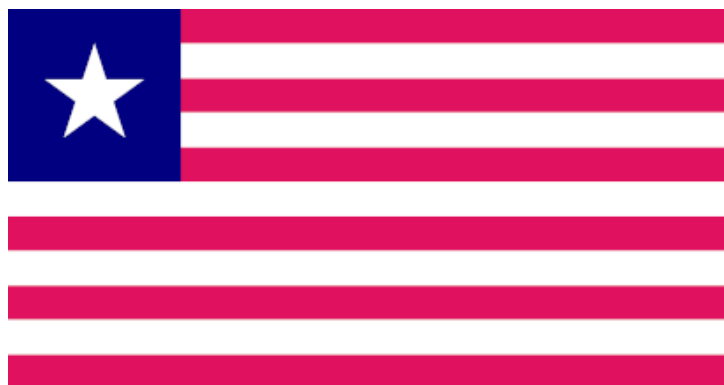
W roku 1989 Grechuta odbył po raz pierwszy tournée po ośrodkach polonijnych w Stanach Zjednoczonych i Australii. 15 grudnia 2001 roku odebrał pierwszą w swej twórczości Złotą Płytę za album "Dni, których nie znamy", wydany w serii "Złota Kolekcja", a sprzedany w ilości 50 tysięcy egzemplarzy. To dosyć kuriozalne wydarzenie, ponieważ uważa się, że od pierwszego albumu z 1970 roku artysta sprzedał ponad 2 miliony płyt. W czasie trwania 40. Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie Marek Grechuta wyróżniony został Złotym Indekssem za szczególne zasługi dla środowiska akademickiego. W 2003 roku ukazał się ostatni krążek studyjny Grechuty, zatytułowany "Niezwyczajne miejsca". W tym samym roku grupa Myslovitz zaprosiła artystę do nagrania nowej wersji ich przeboju "Kraków".

Marek Grechuta zmarł 9 października 2006 roku w następstwie długotrwałej choroby. W jego pogrzebie uczestniczyło wielu przedstawicieli świata kultury i sztuki, prywatnie przyjaciół artysty.

Za: filmweb.pl

BANDERY ŚWIATA – LIBERIA

Dopiero po sześciu tygodniach od poprzedniej bandery dostałem banderę Liberii. Początkowo wydawało się, że będzie łatwiej, i szybciej, ale cóż - dobre i to. To pierwsza bandera, którą dostałem bez żadnych problemów: historia bez historii. 16. czerwca przypłynął statek "Polsund" zarejestrowany w porcie Monrovia; poszedłem i poprosiłem; dostałem i podziękowałem. Żadnej gadki, żadnych emocji. Tylko zadowolenie z nowej zdobyczy. Koniec-kropka. Liberia to kolejne państwo po Panamie mające tanią banderę. Statki pod taką banderą są częstymi gośćmi w porcie w Gdańsku. Załogi są mocno międzynarodowe. Przeważnie są to masowce przewożące ładunki sypkie luzem jak węgiel, koks, zboże, rudy, kruszywo. Bandera cywilna jest tożsama z flagą państwową. Ponieważ Liberia nie ma floty wojennej - nie ma też wojennej bandery. Dzień flagi obchodzony jest 24 sierpnia.



Waldemar Szczecina

Sopot znany i mniej znany... To tu rodziła się nowoczesność Sopotu!

Dziś łatwo przejść obok budynku przy ul. Grottgera 7, nie zdając sobie sprawy, że właśnie tutaj pod koniec XIX wieku rozpoczęła się jedna z najważniejszych technologicznych zmian w historii Sopotu. W 1897 roku uruchomiono w tym miejscu elektrownię miejską. Co szczególnie ciekawe, stało się to cztery lata przed nadaniem Sopotowi praw miejskich. Wkrótce elektryczne światło zaczęło wypierać z ulic lampy gazowe i naftowe, choć początkowo nowoczesność miała swoją cenę. Elektryczne latarnie gaszono o godz. 24.30, czyli pół godziny po północy bo ich eksploatacja była zbyt kosztowna.

Elektrownia została uruchomiona przy ówczesnej ul. Sądowej, czyli dzisiejszej ul. Artura Grottgera.

Za elektryfikacją Sopotu stała berlińska firma Helios A.G, w latach 1900–1901 przedsiębiorstwo zainstalowało na sopockich ulicach 69 elektrycznych latarni łukowych oraz 199 latarni żarówkowych. Koszt przedsięwzięcia wyniósł dokładnie 7559,87 marek.

Elektryfikacja nie nastąpiła jednak z dnia na dzień. Przez pewien czas w Sopocie jednocześnie funkcjonowały aż trzy technologie oświetlania przestrzeni publicznej: elektryczna, gazowa i naftowa.

Na początku XX wieku obok setek nowych lamp elektrycznych nocny Sopot rozświetlało jeszcze sześć latarni gazowych i kilkanaście naftowych. Te ostatnie znajdowały się przede wszystkim na obrzeżach ówczesnej miejscowości, m.in. w Świemierowie, Kamiennym Potoku oraz w pobliżu cmentarza przy dzisiejszej ul. Chodowieckiego, noszącej wcześniej nazwę Dolina Marii.

Lampy gazowe mogły świecić przez całą noc. Starsza technologia pozostawała w użyciu dłużej niż ta, która symbolizowała przyszłość. Pokazuje to jednak, że elektryfikacja miasta była procesem, a nie jednorazową zmianą. Nowoczesne rozwiązania trzeba było nie tylko zainstalować, ale również znaleźć sposób na ich ekonomiczne wykorzystanie.

W rejonie obecnej Grottgera skupiały się obiekty potrzebne do codziennego funkcjonowania szybko rozwijającej się miejscowości – administracyjne i infrastrukturalne. Elektrownia stała się jednym z najważniejszych elementów tego zaplecza.

Kolejny ważny rozdział rozpoczął się 15 stycznia 1964 roku, kiedy w Sopocie powołano Rejon Oświetlenia Ulic. Według Energi było to pierwsze w Polsce formalne wydzielenie zadań związanych z oświetleniem ulicznym z pozostałych obszarów działalności energetycznej. Siedzibą nowej jednostki została właśnie dawna Elektrownia Miejska przy Grottgera 7.

Budynek był w kolejnych dekadach przebudowywany i dostosowywany do nowych funkcji. Do maja 2017 roku służył m.in. jako przestrzeń biurowa, warsztatowa i garażowa Energi Oświetlenie. Później przeszedł gruntowną modernizację, a w 2022 roku spółka ponownie ulokowała tam swoją centralę.

Za: esopot.pl



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Kawa a zdrowie

Kawa jest jednym z najpopularniejszych napojów bezalkoholowych spożywanych regularnie. Nasz kraj jest spostrzegany jako najbardziej obiecujący rynek spożywczy na świecie. Uważa się, że kawa jest źródłem przeciwutleniaczy w codziennej diecie. Spożywając regularnie kilka filiżanek kawy dziennie, dostarczamy organizmowi 300-1000 mg kwasów chlorogenowych. To kilkakrotnie więcej niż przeciętne dzienne spożycie witamin o właściwościach przeciwutleniających (C, E, A). Udowodniono, że kawa należy do produktów żywnościowych o silnych właściwościach przeciwutleniających dzięki zawartym w niej polifenolom. Pod tym względem góruje wśród napojów., wyprzedzając między innymi kakao, zieloną, białą i czarną herbatę a także wino i piwo.



Kawa bezkofeinowa wykazuje z reguły obniżone działanie przeciwutleniające w porównaniu z kawą kofeinową. Zielona kawa natomiast, zawiera najwięcej polifenoli.

Najnowsze badania dowodzą, że polifenole chronią komórki nerwowe dzięki czemu mogą zapobiegać między innymi chorobie Alzheimera oraz Parkinsona. Kwas chlorogenowy wykazuje ponadto działanie moczopędne i przeciwbakteryjne, co pomaga zapobiegać kamicy nerkowej.

Do połowy XIX wieku produkowane kawy były ekologiczne, nie stosowano bowiem jeszcze sztucznych nawozów ani pestycydów. Wraz z ich wynalezieniem uprawa kawy stała się masowa i w większości zatraciła swój naturalny charakter.

Osoby o wrażliwym żołądku, często nie tolerują przemysłowej kawy, a ich organizm reaguje nadkwasotą, zgagą i innymi dolegliwościami. Istotną wadą kawy przemysłowej, czyli uprawianej za pomocą chemicznych środków wspomagających, jest jej drażniące działanie na przewód pokarmowy. Związki drażniące, pochodzą z grupy tak zwanych 5-hydrokсыtryptamidów kwasów karboksylowych. Znajdują się one w zewnętrznych warstwach ziaren kawy, a ich zawartość można w dużym stopniu obniżyć, stosując kilka metod: chemiczną, termiczną lub mechaniczną. Najbardziej uzasadniony jest wybór metody mechanicznej, czyli najbardziej naturalnej. Kawa otrzymana przy jej zastosowaniu charakteryzuje się niską zawartością substancji drażniących. Sposób parzenia kawy również pozwala wyeliminować większość substancji drażniących z napoju, na przykład przez zastosowanie filtra papierowego.

Współczesna kawa, nawet najgorszej jakości, może mimo wszystko ludzić przyzwoitym smakiem i zapachem, a to dzięki sztucznym dodatkom smakowym i zapachowym. Czy człowiek w przyszłości w ogóle zapomni, co to prawdziwa kawa?

UŚMIECHNIJ SIĘ TROCHĘ...

- Po co grzybki mają kapelusze?
- Żeby się miały czym kłaniać krasnoludkom.
- Z czego składa się grzyb?
- Z kapelusza, trzonka i robaków.



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

SPOTKANIE ZE ŚWIĘTĄ TERESĄ OD DZIECIĄTKA JEZUS



W niedzielę 27 września w naszej parafii gościliśmy karmelitę o. Krzysztofa Pawłowskiego, który w czasie homilii przybliżył nam duchowość św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Ta święta Karmelu odkryła m.in. „małą drogę” dziecięctwa duchowego: zamiast wielkich czynów i heroicznych umartwień, proponowała drogę małego dziecka, które ma świadomość własnej słabości i nicości, a całą nadzieję pokłada w miłosierdziu Ojca.

Po każdej Mszy świętej mieliśmy możliwość uczcić relikwie świętej Teresy.

W październiku w naszej parafii rozpocznie również działalność Instytut Duchowości Karmelitańskiej „Carmelitanum”. Wykłady będą się odbywały w poniedziałki w Domu Parafialnym.

PIELGRZYMKA SZLAKIEM MARYJNYCH SANKTUARIÓW W PIRENEJACH

W dniach 19–26 września 2026 roku odbyła się ośmiodniowa samolotowa pielgrzymka parafialna Szlakiem Maryjnych Sanktuariów w Pirenejach, znanym jako Ruta Mariana. W podróż do Francji i Hiszpanii wyruszyliśmy z Gdańska, by odwiedzić miejsca szczególnego kultu Matki Bożej, a także poznać bogactwo historii, kultury i duchowego dziedzictwa odwiedzanych regionów.

Naszą pielgrzymią drogę rozpoczęliśmy na lotnisku w Gdańsku. Po przelocie do Warszawy, w kaplicy na Okęcu uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, podczas której powierzyliśmy Bogu nasze intencje, całą podróż i wszystkich uczestników, polecając się opiece Matki Bożej. Stąd udaliśmy się samolotem do Barcelony. Był to początek wyjątkowej wyprawy, której głównym celem stało się spotkanie z Maryją w miejscach od wieków przyciągających wiernych z całego świata.

Pierwszym ważnym punktem na naszej trasie było Montserrat – duchowe serce Katalonii. Położone wśród niezwykłych formacji skalnych benedyktyńskie sanktuarium zachwyca zarówno pięknem otaczającej przyrody, jak i atmosferą modlitwy. To tutaj czczona jest La Moreneta, czyli Czarna Madonna, patronka Katalonii. Wspólna Eucharystia oraz chwile osobistej modlitwy pozwoliły nam głębiej przeżyć spotkanie z Maryją.

Z Katalonii udaliśmy się do Andory, niewielkiego państwa położonego w sercu Pirenejów. Górskie krajobrazy towarzyszyły nam w drodze do Sanktuarium Matki Bożej z Meritxell, patronki Andory.

Szczególnym czasem naszej pielgrzymki były dni spędzone w Lourdes – miejscu objawień Matki Bożej św. Bernadecie Soubirous. Przybyliśmy do jednego z najważniejszych sanktuariów maryjnych na świecie, gdzie od ponad 160 lat pielgrzymi szukają umocnienia w wierze, nadziei i pocieszenia. Modlitwa przy Grocie Massabielle, nawiedzenie źródła, udział w Eucharystii i Drodze Krzyżowej pozwoliły nam zatrzymać się nad sprawami najważniejszymi.

Niezapomnianym przeżyciem były wieczorne nabożeństwa maryjne z procesją różańcową ze świecami. Wspólna modlitwa, światło świec i obecność pielgrzymów z różnych stron świata tworzyły niezwykłą atmosferę jedności. Lour-



des stało się dla nas przestrzenią osobistego zawierzenia, modlitwy za bliskich oraz powierzenia Maryi spraw naszej parafii i całego Kościoła. Szczególnie modliliśmy się za Francję i papieża Leona, który kilka dni po naszej wizycie w Lourdes odwiedził Francję, w tym to sanktuarium.

Po pobycie w Lourdes wyruszyliśmy do Saragossy, miasta o wielowiekowej tradycji maryjnej. Centralnym punktem naszego nawiedzenia była Bazylika Nuestra Señora del Pilar, czyli Matki Bożej na Kolum-

nie. Według tradycji właśnie tutaj Maryja ukazała się św. Jakubowi Apostołowi. Udział we Mszy Świętej w tej monumentalnej świątyni był kolejnym ważnym momentem naszej wspólnotowej modlitwy. Podczas spaceru poznaliśmy również historyczne centrum miasta, katedrę El Salvador, kamienny most Puente de Piedra oraz malownicze bulwary nad rzeką Ebro.

Ostatnie dni pielgrzymki spędziliśmy w Barcelonie, jednym z najpiękniejszych i najbardziej charakterystycznych miast Hiszpanii. Mieliśmy okazję poznać dzieła Antoniego Gaudiego, architekta, którego głęboka wiara znalazła niezwykle wyraz w jego twórczości. Szczególne miejsce zajęła monumentalna bazylika Sagrada Família, będąca jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli miasta. Podziwialiśmy również Casa Milà, Casa Batlló i Park Güell. Spacer słynną aleją La Rambla oraz uliczkami Barri Gòtic pozwolił nam odkryć historyczne oblicze katalońskiej stolicy.

Po ośmiu dniach wspólnego pielgrzymowania przyszedł czas powrotu do Polski. Z Barcelony wyruszyliśmy samolotem do Gdańska, zabierając ze sobą nie tylko wspomnienia odwiedzonych miejsc, ale przede wszystkim duchowe owoce tej podróży.

Pielgrzymka Ruta Mariana była czymś więcej niż poznawaniem pięknych zakątków Francji i Hiszpanii. Stała się drogą wiary, modlitwy i zawierzenia Maryi. Każde z nawiedzonych sanktuariów miało własną historię i wyjątkowy charakter, a wszystkie łączyło jedno – wskazywanie na Boga i zaproszenie do głębszego przeżywania Ewangelii. Wróciliśmy ubogaceni wspólną modlitwą, pięknem spotkań i doświadczeniem wspólnoty.

WIECZORY MUZYCZNE U ŚW. ANDRZEJA BOBOLI 2026



7 września miał miejsce występ kwartetu smyczkowego w składzie: Wojciech Kondrat, Dominik Urbanowicz - skrzypce, Patryk Purzycki - altówka, Jakub Grzelachowski - wiolonczela. Koncert był poświęcony upamiętnieniu ofiar II wojny światowej.



14 września odbył się finałowy koncert tegorocznego festiwalu; wypełniły go utwory na trzy wiolonczele. Usłyszeliśmy m.in. kompozycje T. Tallisa, D. Gabriellego, Agnieszki Kaszuby. Wystąpiły: Maria Bohusz, Agnieszka Kaszuba i Anna Sawicka - wiolonczele.

Serdecznie dziękujemy Pani Anie Sawickiej oraz Pani Elżbiecie Rosińskiej za przygotowanie i poprowadzenie tegorocznych poniedziałkowych koncertów w naszym kościele.

MORZE MODLITWY

IX EDYCJA 2026

**ZAWIERZ MARYI
SWOJĄ MIEJSCOWOŚĆ**

CODZIENNIE PRZEZ
2 MIESIĄCE
OFIARUJ JEDNĄ
DZIESIĄTKĘ RÓŻAŃCA
ZA SVOJE
MIASTO LUB WIOSKĘ

**Od
7 PAŹDZIERNIKA**

**Do
8 GRUDNIA**

**Święto
MATKI BOŻEJ
Różańcowej**

**Uroczystość
Niepokalanego
poczęcia NMP**

"Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec"
Matka Boża w Gietrzwałdzie, 1877

DOMOWY KOŚCIÓŁ
RUCH ŚWIATŁO-ZYCIE

PATRONAT HONOROWY
KS. ABP TADEUSZ WOJDA SAC
METROPOLITA GDAŃSKI

ODBUDOWANI

SPOTKANIE DLA MĘŻCZYZN

ŻYCIE DO DŹWIGNIĘCIA

GOŚĆ SPOTKANIA
GRZEGORZ KLESZCZ

MĄŻ • OJCIEC • CHRZEŚCIJANIN

Olimpijczyk – Sydney 2000 | Ateny 2004 | Pekin 2008
Akademicki Mistrz Świata
Medalista Mistrzostw Europy
Wielokrotny Mistrz i Rekordzista Polski
w podnoszeniu ciężarów

"Po zakończeniu kariery sportowej stanąłem przed najtrudniejszą walką – z ciężarem, którego, jak wtedy sądziłem, nie byłem w stanie udźwignąć. Po latach pograżania się w ciemności odnalazłem sens życia dzięki modlitwie i Bożemu miłosierdziu. Dziś jeżdżę po Polsce, niosąc światło tam, gdzie jest ciemność. Siłę czerpię z adoracji Najświętszego Sakramentu i modlitwy różańcowej."

**8 PAŹDZIERNIKA 2026
CZWARTEK**

19:00

SOPOT
ul. Powstańców Warszawskich 15
DOM PARAFIALNY PRZY KOŚCIELE
ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

ODBUDOWANI
Ruch mężczyzn wzrastających
w wierze, odpowiedzialności
i przyjaźni.

ODB: to społeczność otwarta dla mężczyzn
ze wszystkich ruchów i środowisk katolickich
w Polsce. Wychodzimy z jednego przekonania:
zmiana środowiska gwarantuje wzrost.
Samotny mężczyzna rzadko się zmienia.
Mężczyzna w relacji – prawie zawsze.

WIARA • ODPOWIEDZIALNOŚĆ • RELACJE • WZROST

MIESIĘCZNIK „BARKA” REDAGUJE PARAFIALNY ZESPÓŁ AKCJI KATOLICKIEJ
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego